№ 402.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 25 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat Bolesław OSTROWSKI: — Wincenty MAJEWSKI, — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Marceli POMASKI. — (Redaktor odpowiedzialny za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

Odezwa Seymu do woyska Polskiego.

Już Rada Najwyższa Narodowa uwiadomiła przed kilku dniami Rycerstwo Polskie o złożeniu przez Jenerała Chłopickiego powierzonéj mu przez sejm nieograniczonej prawie władzy Dyktatora.

Krok Jenerała Chłopickiego tak niespodziany, tak bolesny, tak trudny do wytłómaczenia, takie okazujące szkody z utraconych chwil drogich, mógł był przerazić umysły trwożliwych, lecz nie masz ich w sejmujących stanach. Przeciwności nie zrażają Polaków i owszem nowéj stałości, nowéj odwagi, nowego hartu nadają niezłomnym ich duszom. Nie odstępuje sejm od nieodzownego postanowienia swego, raczéj zginąć z honorem i orężem w ręku, niż uledz haniebnym warunkom.

Obrany nowy Wódz godny ze wszech miar ufności Narodu i Wojska; prawodawcy podwajają gorliwość swoją w uchwałach do obrony kraju i spokojności publicznéj dążących. Sejm donosi o tém walecznemu Wojsku Polskiemu w pewnéj ufności, że stałość i wytrwałość narodu odwagą swoją wspierać będzie; że stanie się spiżowym murem zasłaniającym to wszystko, co jest nam najdroższém, że wywalczy nam niepodległość, że zasłuży sobie na nowe wieńce laurowe, na wdzięczność żyjących, na wdzięczność wnuków, prawnuków naszych.

Niech żyje Wojsko Polskie!

w Warszawie d. 24 Stycznia 1831.

Marszałek Izby Poselskiéj Władysław hrabia *Ostrowski.* Sekretarz Izby Poselskiéj *Xawery Czarnocki.* — Prezydujący w Senacie (podpisano) *Adam Xiąże Czartoryski.* — Sekretarz Senatu *J. Ursyn Niemcewicz.* — Za zgodność. Sekretarz Izby Poselskiéj *Xawery Czarnocki*, Deputowany okręgu Stanisławowskiego.

Sekretarz Izby Poselskiéy.

Na mocy uchwały Izb Sejmowych następujące adressy we wszystkich pismach publicznych umieszczone bydź mają.

Do Sejmu Polskiego.

Na pierwszy odgłos powstania narodowego zebrani w Paryżu rodacy poczytali sobie za najświętszy obowiązek złożyć bez odwłoki, hołd posłuszeństwa i niezachwianéj wierności poważnemu sejmowi Polskiemu.

Zgromadzonym w liczbie około piędziesięciu osób podobało się upoważnić podpisanych do dopełnienia w Imieniu wszystkich téj drogiéj prawemu Polakowi powinności.

Pospieszamy więc poważni ojcowie i Bracia nasi! pośpieszamy z wynurzeniem wam uczuć, rodaków oddalonych od ziemi ojczystéj. Wszystkich jeden przejmuje zapał; serca wszystkich głośniéj biją niż dźwięk słabéj wymowy naszéj. Zazdrośni chwale ziomków co z orężem w ręku oddali pierwszą ojczyźnie usługę, biegną wszyscy bez odetchnienia pod sztandary narodowe.

Z wyboru ogólnego spadła na podpisanych powinność pozostania w Paryżu, do dalszych zwierzchności Narodowej rozkazów, których z upragnieniem i niecierpliwie oczekując, wyznajemy się wiernymi Ojczyzny synami. (podpisano) Teodor Morawski Bon. Jerzmanowski pułkownik; Leonard Chodźko. w Paryżu dnia 17 Grudnia 1830.

Officerowie kompanii pierwszéj pozycyjnéj artylleryi pieszéj zważywszy, iż lubo obowiązkiem każdego wojskowego jest przelać ostatnią kroplę krwi dla ojczyzny, pragnąc jednakże aby cała ufność narodu mogła być w nich położoną, zaprzysięgają wraz z swym dowódzcą w obec Boga i rodaków, iż się zupełnie poświęcają sprawie nieszczęśliwéj naszej matki i że chociażby się podobało Opatrzności zniweczyć szlachetne usiłowania Polaków w odzyskaniu swobód i wolności, nie przeniosą nigdy na sobie, aby mieli dźwigać na nowo jarzma dawnych tyranów. — Officerowie téy kompanii oświadczają, iż godłem ich zawsze będzie: Smierć lub Zwycięztwo! i że nie ma poświęcenia, któregoby nie uczynili aby wypełnić obecnie wykonaną przysięgę.

Na co własnoręczne kładą swoje imiona. Dowódzca kompanii pierwszéj pozycyjnéj artylleryi pieszéj (podpisano) Kapitan Bielicki. Porucznik Dyonizy Masłowski. Podporucznicy: Czyż, Duchnowski, Link, Sztyrmer, Wierzbołowicz, Zboiński Marcin, Swiderski.

Vice-prezydent M. S. Warszawy.

Z przeznaczenia naczelnéj władzy, objąwszy urzędowanie, bezpieczeństwo tak publiczne jako i prywatne, oraz wszelki porządek na celu mające, czuję ważność nader trudnych obowiązków moich. Atoli do was, szanowni Obywatele, do was mieszkańcy stolicy, niosę me prośby, abyście moim szczerym chęciom w tak przykrym zawodzie, zwłaszcza w obecnym czasie, baczni na własne dobro, dopomagać raczyli. Zna każdy teraźniejsze nasze położenie i przekonany jest, że obok najpoważniejszych nadziei, fałszywe i trwożące przez naszych domowych nieprzyjaciół rozsiewane wieści, w złych zamiarach, nieprawne schadzki i zgromadzenia, mogą dadź powód do smutnych nadużyć i chociaż chwilowo przez wichrzycieli nadwerężyć naszą spokojność i wzbudzić niepotrzebną obawę; wzywam przeto was i obowiązuję szanowni Obywatele, właściciele domów, naczelnicy fabryk i warsztatów: ażebyście o wszelkich złych zamiarach do mnie na Ratusz główny lub do najbliższéj władzy wojskowéj albo cywilnéj, a mianowicie Kommissarzy cyrkułowych, znać dawali, końcem zapobieżenia złym skutkom przez przyzwoite środki. Ten jedyny sposób wzajemnego wspierania dobréj chęci, może nam zapewnić naszą spokojność i podać rękojmią bezpieczeństwa życia i majątków.

w Warszawie d. 19 Stycznia 1831 r.

A. Schuch.

Kommissja potrzeb wojska. Zamierzywszy za gotową zaraz zapłatę przez licytacyą in minus zakupić następujące objekta: Octu garncy 1,000, Wina węgierskiego garn. 100. Pieprzu fun. 20. Chrzanu fun. 100. Sliwek fun. 300. Ryżu fun. 300. Masła 300. Miodu praśnego fun. 100. Swiec kamieni 300 Mydła suchego kam. 200. Mydła szarego kam. 50. Wzywa wszystkich mających chęć podjęcia się dostawy powyższych objektów w miejsce o mil cztery od Warszawy odległe, ażeby się bezzwłocznie do kommissyi potrzeb wojska, a mianowicie do Radcy Stanu Bolesty zgłaszali i na

ręce jego deklaracye opieczętowane względem ceny, za jaką dostawy każdego artykułu podejmują się składali, z dołączeniem do swych deklaracyi próbek tychże artykułów.

Wymienione powyżéj artykuły od pozycyi 3ej do 11téj włącznie mogą bydź przez podejmujących się dostawy jedną objęte deklaracyą, co do artykułów zaś pod pozycyą 1 i 2 wyrażonych, to jest: co do octu i wina, oddzielne zamawiają się deklaracye.

Którzy z pretendentów najkorzystniejsze dla skarbu podadzą deklaracye, z tymi kommissyia potrzeb wojska zawrze kontrakty, a po uzupełnionéj przez nich dostawie, przypadającą należytość natychmiast onym wypłaci.

Termin dostawy wszystkich powyżéj wymienionych artykułów do miejsca wskazać się mającego, a co do odległości wyżéj ograniczonego, oznacza się na dzień 28 m. i r. b. mający zatém chęć dostarczenia tychże artykułów z deklaracyami swojemi pośpieszać winni najpóźniéj do inclusive 26 Stycznia r. b. do godziny 10 z rana.—

Uprzedza się w końcu pretendentów dostawy, iż na pewność wykonania przyjąć się mającego przez nich obowiązku, winni będą stawić kaucyą dziesiątéj części wartości podjętéj dostawy wyrównywającéj. Wzastępstwie Prezydującego Radca Stanu.

Rembielieliński.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Wczoraj w izbie poselskiéj przedstawiony był projekt oznaczający władzę naczelnego wodza wojska. Po niewielu dyskussjach, przyjęty został jednomyślnie. Kilku członków potém, złożyło u laski rozmaite projekta: mianowicie P. Tymowski o ustanowieniu znaku honorowego za waleczność w teraźniejszéj wielkiéj sprawie narodowéj i o ograniczenie attrybucji kommissji sejmowych. Józef Leduchowski, o ogłoszenie sejmu za nieustający, i innych kilka. Czytano także piękny adres braci naszych z Wołynia, Podola, Ukrainy i Litwy, silnie i wymownie poparty przez P. Lelewela, który był z okrzykami przyjęty i do kommissjów dla właściwego użytku odesłany. Poczém obie izby połączyły się: gdzie ministrowie, każdy ze swojego wydziału, zdali z czynności sprawę. Czytano nareszcie listy P. Jana Jezierskiego do cesarza Mikołaja i jenerała Benkendorfa, i rozprawiano o zarzutach temu posłowi uczynionych. W izbie poselskiéj, nadto czytano list jenerała Chłopickiego do Mikołaja. Dziś o 10téj godzinie znowu sejm narady swoje rozpoczął.

Dowódzca dywizji ułanów, jenerał Weissenhoff Jan, na dowódzcę jazdy mianowany rozkazem dziennym z d. 23 b. m.

W tych dniach oddawaliśmy w Warszawie przez żałobne nabożeństwo cześć należną pamięci Pestla, Murawiewa, Bestużewa, Rylejewa, Kochowskiego i tych wszystkich rossyjskich bohatérów, którzy w roku 1825 powstawszy w obronie praw człowieka, ponieśli od kuli na placu bitwy, w roku zaś 1826 od miecza lub stryczka katowskiego, za wyrokiem despotyzmu przez północnego samodzierżcę potwierdzonym, śmierć męczeńską; obelga, którą waszym ciałom, zacni bohatérowie! wyrządzono, była chwilową: ale wasze imiona spoczywają w xiędze nieśmiertelności, i przyjdzie czas, kiedy oswobodzony ród ludzki wznosić wam będzie pomniki. Niosąc wam cześć, niesiemy ją zarazem żonom waszym i najbliższym krewnym waszym, którzy osieroceni po was, nie przyjęli żadnych łask cesarskich, i nadto poszli dzielić kaźń tych z was, którym się dostało, nie umrzéć, ale być skazanym na Syberję, i tam równie jak ci wyzuć się z przywilejów i godności człowieka, a nawet z rodowego nazwiska, i w tego miejsce przyjąć numer. Takim to cnotom, takiemu poświęceniu się, złożyła Warszawa imieniem całéj Polski i pobratymczych ludów słowiańskich, hołd zasłużonego poszanowania. Rossjanie! umiejcie rozróżnić przyjaciół od nieprzyjaciół waszych, abyście wiedzieli przeciw komu i na czyj rozkaz macie wojnę prowadzić.

— W miejsce starego przysłowia: spisał się jak Grabski w tańcu, zaczyna wchodzić nowe: *spisał się jak Chłopicki na dyktaturze*. Pan Wojcicki nie odmówi zapewne temu nowemu przysłowiu miejsca w drugiem wydaniu swego szanownego dzieła.

Wyszedł z druku mazur Ex-dyktatora (parodja na dawną nótę) oraz wiérsz: Śmierć xięcia Zajączka, pióra jednego z najznakomitszych poetów; sprzedaje się każdy po gr. 5.

Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony.

(Ciąg dalszy.)

Znalazła się w papiérach Lubowidzkiego instrukcja dla policji tajnéj, wydana jak się zdaje przez niego, zapewne w roku 1820 albo 1821.

Według téj instrukcji policja tajna w Warszawie składać się miała z siedmiu tylko ajentów, podzielonych na klassy. Kazano im taić się jak najbardziéj przed publicznością, odbierano od nich tylko protokolarne przyrzeczenie, że obowiązków im powierzonych gorliwie dopełniać będą; w art: 23 uwolniono ich od wszelkiéj odpowiedzialności za czynione doniesienia, wyjmując tylko przypadek gdyby im dowiedziona była interessownoć albo przekupstwo. W tém urządzeniu rzucone już są fundamenta do systematu najrozleglejszego szpiegostwa.

W roku 1824 widzimy już policją tajną, lepiéj uorganizowaną. Obszerna instrukcja, znaleziona w papierach Szleja, opisuje jak ajenci wszyscy sekretnéj policji wojskowéj, zdawać mają rapporta swemu naczelstwu. Niegodziwe przedmioty rzemiosła szpiegoskiego, są tu dokładnie opisane, instrukcja, o któréj wspomnieliśmy wyżéj, rozwinięta. W tymże roku znajdujemy już rotę przysięgi wykonywanej przez szpiegów. Mamy w rękach exemplarz jéj pisany własną ręka Szleja i podpisany przez niego. Bezbożny ten akt zasługuje na ogłoszenie publiczne, bo dowodzi zupełnego przewrócenia wyobrażeń o obowiązkach obywatela, o prawach rządu konstytucyjnego, bo okazuje że delatorowie uważali się za urzędników, swoich przełożonych za przeznaczonych sobie od rządu; bo okazuje wreszcie, że gdy rząd konstytucyjny takiéj instytucji nie znał, a cesarzewicz utworzył ją i utrzymywał, cesarzewicz więc od r. 1824 nie uznawał już rządu konstytucyjnego królestwa Polskiego.

Przytaczamy tę przysięgę w całkowitości:

„Przysięga dla członków wyższéj wojennéj sekretnéj policji.„

„Przysięgam w obliczu Boga Wszechmogącego, w Trójcy Swiętéj jedynego, w obliczu przenajświętszéj Marji panny, Matki Jezusa Chrystusa, w obliczu wszystkich świętych i mego świętego patrona, iż niniejszą służbę rządową, będę pełnił jak najgorliwiéj, zachowując najściśléj wszystkie artykuły instrukcji jaka mi będzie dana lub czytana.„

„Przysięgam także, że zachowam najgłębsze milczenie i sekret wszystkiego tego, co mi będzie poruczono, polecono i powierzono przez moje prawe naczelstwo, tak, iż ani krewnym moim, ani ludziom w innych wydziałach policyjnych służącym, ani ich naczelnikom, ani téż innym jakimkolwiek osobom, a tym bardziéj innym narodowcom, a szczególniéj nieprzyjaciołom méj ojczyzny, Polski i Rossji, tego nigdy nie wyjawię.„

»Przysięgam, że wszelkie szczegóły służby, będę pełnił w takim sposobie i myśli, w jakim mi one będą polecone: nie będę w onéj nigdy kłamał, nie zatajał ani nie odmieniał, nie będzie mną powodowało żadne stronnictwo, nienawiść ani przyjaźń, owszem będę dopełniał mych obowiązków z największą szczerością, uczciwością i akuratnością, tak jak wiernemu dla rządu, dla monarchy słudze i poddanemu przystoi.»

»W przypadku gdybym był od téj służby oddalony, lub się z onéj sam oddalił, i natenczas przysięgam, iż nigdy nikomu do zgonu mego nic nie wyjawię, cokolwiek mi było powierzoném przez mych przełożonych od rządu i na mych naczelników mi wyznaczonych. Przysięgam, że nawet o téj przysiędze nigdy nikomu wspominać nie będę.»

»Niniejszą przysięgę, dopomoż mi Boże w Trójcy świętéj jedyny, i wszyscy święci, w jak najściślejszéj akuratności dochować wiernie: abym w żadnym względzie w służbie mojéj, w przypadkach przewidzianych i nieprzewidzianych, nie zboczył, i gdzie mi będzie rozum, sumienie i doświadczenie towarzyszyć, abym tak czynił, jak moi przełożeni każą, i jak za najuczciwiéj uznam.

»Na dowód, że tę przysięgę wykonałem, własnoręcznie podpisuję, przeczytawszy onę sam z rozwagą i zastanowieniem. Tak mi Boże dopomoż. Warszawa dnia 1 stycznia 1824 r.»

»Jako tę przysięgę akceptuję, i dochować jéj obowięzuję, podpisuję się własnoręcznie (podpisano) Mateusz Szléj.»

Powiedzieliśmy wyżéj, że podług powziętych dotąd wiadomości, policja tajna była od roku 1822 w rękach Szleja i Makrota. Od tego roku przechodzi jéj zarząd do vice-prezydenta Lubowidzkiego i jenerała Rożnieckiego.

Jakich oni używali sposobów do podciągnięcia jéj pod władzę swoję, okaże się z następujących rapportów wyjętych i dosłownie przetłómaczonych z xiąg FrancuzkichMakrota.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

SEJM POLSKI.

(*Ciąg dalszy.*)

Marszałek: Zdaje mi się, że wszelkie trudności dadzą się usunąć, skoro tylko izba rozwiąże pytanie: czy w połączonych izbach, czy w rozłączonych wodza wybierać mamy?

Chomentowski: Dwóch zasad trzymać się nie można, albo wszystko w połączonych albo wszystko w rozłączonych odbywajmy izbach.

Roman Sołtyk: Co do jawności obrad nie objawiam mego zdania, lecz co do liczby osób każdego nas jest prerogatywą podać swego kandydata, a na trzech ograniczać się nie możemy.

Morawski: Z tego co słyszałem, przekonywam się, że izba jest za jawnością, jest jeszcze drugie pytanie: czy gdy ogłosimy imiona kandydatów, dyskussja co do ich zdolności ma nastąpić, moje zdanie jest przeciwne. (Głosy: bez dyskussji.)

Morawski: Trzeba nam wprzód wotować o tajności obrad. Nadto są do tego drażliwe powody, mamy arbitrów na górze i na dole (jeden z kandydatów podobno był wówczas obecny w sali.)

Rostworowski: Kollega Morawski oświadczył że zgromadzona kommissja wojskowa podała kandydatów na wodza naczelnego. Wojskowym najlepiéj są znane przymioty kandydatów, na nich więc tylko trzeba głosować, wniosek bowiem Romana Sołtyka zabrałby wiele czasu.

Kaczkowski: Kiedy ma być wotowanie z publiczném wyrażaniem imion kandydatów, niewiem czyli to inaczéj nastąpić może, jak w połączonych izbach. Statut organiczny, którego się na pozór trzymamy, radzi osobno obradować, lecz nie ma nigdzie przepisu na tak nadzwyczajny wypadek. Zdrowy rozsądek wskazuje, by naradzenie wspólnie się odbywało. Cóżby bowiem wynikło, gdyby senat innego a izba innego wybrała: musielibyśmy w tym razie albo ustąpić piérwszeństwa senatowi albo narzucić mu przez nas wybranego wodza.

Chomentowski: Co do głosu kollegi Kaczkowskiego zdaje mi się, iż objawiona dopiéro zasada powinnaby się do wszystkich stosować projektów. Jeżeli ważném jest wybranie wodza, wszystkie równie na tym sejmie roztrzygane projekta ważnemi będą, nadto w senacie mamy dwie osoby które się na wodzów kwalifikują, w naszéj zaś izbie nie mamy nikogo. (Szanowny mówca mniemał, że i jenerał Pac był kandydatem: pokazało się późniéj, że wcale nim nie był.)

Barzykowski: Podnoszę nieudolny głos mój, aby złożyć dzięki izbie za położone we mnie zaufanie i za wybór którym mnie powtórnie zaszczycić raczyła (na kommissarza.) Teraz co do rzeczy: wtenczas gdy krocie najeżonych Moskwicina bagnetów zbliżając się grożą zburzeniem wszystkich praw i swobód naszych, wtedy piérwszy raz wojsko nasze przed bojem opuszczone pozostało bez wodza. Nie lękał się nigdy Polak obcych, choćby najliczniejszych zastępów, i na murach Kremlina widziano nieliczne, lecz męztwem wsławione sztandary nasze i na niwach Cecory wolał chlubne życie chlubną śmiercią zakończyć, niż kroku ustąpić nieprzyjaciołom i niewiernym się pokazać swoim orłom. A gdy z jednéj strony zagrażali Moskale, a z drugiéj wiarołomny Brandeburczyk nas zdradzał, i wtenczas Czarnecki umiał waleczne hufce nasze powieść do boju, i Polska wyszła zwycięzką. Dziś nie ma chwili do stracenia, przystąpić powinniśmy do wy-

boru wodza, ale łącznie z starszymi braćmi naszymi. Już jest przygotowany projekt w rządzie, który jutro zapewne izbie przedstawiony zostanie, w celu zapobieżenia niedogodnościom z wspólnego z senatem obradowania wyniknąć mogącym. Projekt ten może być długo w izbie debatowany, a teraz czas nagli, wróg nastaje, wodza potrzeba, połączmy więc się z senatem, wszakże i on nie jest obojętnym na losy Polski, wszakże to jest ten sam senat który wówczas gdy zdania nie wolno było objawić, prawo w najświętszéj sprawie wykonał.

Klimuntowicz. Niesłychane w dziejach zdarzenie! wybierać mamy wodza; tylko w Atenach lud wodza wybierał, wszędzie on przez władzę najwyższą był mianowany. Oświadczano przy wyborze dyktatora, że nie ma nad niego zdatniejszego. Któż teraz należał do głosowania? tylko przytomni w Warszawie wojskowi, a przecież armia rozciągnięta jest na całéj wojennéj linji, porozumiéć się więc należy z dowódzcami pułków; między niższemi officerami może się zjawić geniusz; dowodem rewolucja Francuzka, gdzie Napoleon z kapitana na jenerała wyniesionym został. Po zasięgnięciu rady od całego wojską, dopiero obór może właściwie nastąpić.

Wężyk. Kwestja toczy się o to: czy w połączonych izbach czy z osobna naradzać się mamy? mojém zdaniem, jeżeli ten, to i wszystkie przedmioty w połączonych izbach roztrząsać należy, byłbym więc za skonfederowaniem sejmu, mogłaby jednak izba poselska wybrać wodza bez współdziałania z senatem, podług zwyczajnego porządku, zanieślibyśmy nasz wybór senatowi, a ten alboby się przychylił, alboby odrzucił, w drugim razie innego wodza wybiérąć byśmy musieli.

Zwierkowski. Nieuważam aby zasada przyjęta przy wyborze wodza i do innych przedmiotów służyć miała, dziś się połączmy z senatem, wybierzmy wodza, a jutro dyskutujmy nad formami.

Marszałek. Zdaje mi się, że rzecz dość wyświecona co do połączenia izb, a więc dyskussją zamykamy.

Morawsk. Myślę że jedno tylko zdanie co do połączenia izb.

Marszałek. Przeciwni połączeniu izb, powstać raczą: (Gdy niemal wszyscy siedzieli)

Marszałek wyrzekł, że prawie jednomyślność jest za połączeniem izb.

Jan Leduchowski. Trzeba senat o tém uwiadomić.

Morawski. Należy się porozumiéć, kogo podać na kandydatów; kommissje projektują trzy osoby, czy żąda izba ich wyjawienia? (Odzywają się głosy: gdy się połączymy.)

Roman Sołtyk. Ujarzmiać nie należy myśli; nie podług form dawnych obradujemy, a dowodem tego jest wybór marszałka, każdy więc może podać kandydata swego.

Marszałek. Nie o tém mowa, kwestja jest taka: czy rezultat narad kommissji ma być objawiony w połączonych izbach, czy naprzód w naszéj a potém senatorskiéj izbie. (Głosy: Powtarzałoby się jedno dwa razy.)

Ro. Sołtyk. A kandydatów czy wolno będzie podawać.

Marszałek. Powtarza kwestją i okazuje się przez powstanie, że większość jest za połączeniem izb: i za zdaniem szczegółowém sprawy przez kommissją po połączeniu.

Chomentowski. Żądam żeby kommissarz wnoszący projekt wprzód w całości izbie odczytał: a potém pojedynczo.

Marszałek. Sprawiedliwe żądanie, nadal do niego się zastosujemy.

Wiśniewski. Czy marszałek zaręcza, że liczba krések będzie ogłoszoną?...

Marszałek. Wzywa Romana Sołtyka i Stanisława Jezierskiego, aby uwiadomili senat o chęci połączenia się z nim. Ci wróciwszy oświadczyli iż senat oczekuje na izbę. Poczém marszałek wezwał reprezentantów, aby ilemożności województwami udali się do senatu.

Po połączeniu się izb, marszałek wezwał Morawskiego do przedstawienia rezultatu narad

kommissjów obu izb wraz z kommissją wojenną.

Morawski. Zebrane w zupełnym komplecie kommissje sejmowe tak z senatu jak z izby poselskiéj w celu zastanowienia się nad wyborem wodza naczelnego, zasięgnęły wprzód zdania jenerałów i innych officerów w Warszawie obecnych. Skutkiem narady przez tychże odbytéj okazało się, że było głosów: zą senatorem wojewodą xięciem Radziwiłłem 17, za jenerałem Szembekiem 12, za jener. Weissenhoffem 8, za jener. Krukowieckim 10, za jener. Pacem 6, za jener. Wojczyńskim 1, za pułkownikiem Skrzyneckim 1. Podczas narady wojskowych nie przybył jeszcze do Warszawy jenerał Weyssenhoff.

Następnie kommissje sejmowe zgodziły się z pomiędzy wybranych przez jenerałów 7 kandydatów, wybrać trzech dla proponowania ich izbom sejmowym. Odbyte w tym celu wotowanie okazało głosów: za jenerałem X. Radziwiłłem 18, za jener. Szembekiem 17, za jen. Weysenhoffem 15, za jen. Krukowieckim 11, za jen. Pacem 5, za jen. Klickim 1, za pułkownikiem Skrzyneckim 3. W skutku odbytego takim posobem głosowania postanowiły kommissje sejmowe proponować obu izbom trzech kandydatów następujących, którzy największą liczbę głosów uzyskali: X. Michała Radziwiłła, jenerała dywizji Weyssenhoffa, jenerała brygady Szembeka. — Oprócz tego dodaje, że jenerał Weyssenhoff przybył i objął kommendę tymczasowo.

Jan Leduchowski. Kilka słów muszę dodać do przedstawienia kollegi Morawskiego; to jest: gdy wotowano na kandydatów, wotujący byli pewni, że jenerał Weyssenhoff nie przyjmie dowództwa, i to zapewne zmniejszyło liczbę krések na jego stronę. Po skończoném dopiéro wotowaniu przybył i oświadczył że wypełni wolą narodu.

Kasztelan Dembowski. Czynię przedwstępną kwestją prosząc kommissje o objaśnienie, jaką władzę będzie miał wódz naczelny, nadto urządzić należy na wszelki przypadek zastępstwo wodza.

Morawski. Oświadczam, że kommissje nie mogły przygotować w tym względzie projektu nie zniosłszy się wprzódy z naczelnym dowódzcą. Jenerał Weyssenhoff miał podać warunki potrzebne do sprawowania dowództwa, którymby nie sprzeciwiała się władza cywilna, lecz to nie przeszkadza oborowi wodza, kommissje zniosą się z obranym tak co do władzy jego, jak co do urządzenia zastępstwa.

Leduchowski. Jenerał Weyssenhoff złożył na moje ręce punkta oznaczające stosunki dowódzcy z rządem. Kommissje zajmą się jutro rozbiorem tego przedmiotu.

Barzykowski. Występkiem by było dla Polaka nie przyjąć powierzonych mu od narodu obowiązków, jednakże tak wysokiego stopnia bez zapewnienia się o przyjęciu nikomu zdawać nie można, gdyż to naraziłoby naszą sprawę u obcych i u nas samych. Wnoszę więc, żeby się albo spytać kandydatów, czy przyjmą dowództwo, albo uchwalić prawem, że nikomu się od tego wymówić nie wolno.

Kasztelan Bieńkowski. Reprezentanci na traf wyborów swoich nie wyznaczają. Powinnością jest obywatela przyjąć zlecone mu obowiązki. Prawo to staje się niepotrzebném, bo leży w porządku publicznym, i wypływa z wszechwładztwa ludu.

Gustaw Małachowski. Dzielę zdanie proapinanta o wszechwładności narodu i obowiązku posłuszeństwa, lecz by się mocniéj o tém zapewnić, czy nasz wybór zawiedzionym nie będzie, trzeba się zapytać, czy jest kto taki coby się z pod tego prawa chciał wyłamywać.

Roman Sołtyk. Dwa zapytania Dembowskiego co do zastępcy i co do stosunków wodza z narodem, możnaby połączyć. Zastępcę razem z wodzem wybierać potrzeba, ażebyśmy powtórnie nie byli wystawieni na taką niepewność w jakiéj się teraz znajdujemy, przez niesłychany ex-dyktatora czyn.

Wężyk. Najlepiéjby było wyznaczać zastępcę w tym sposobie: kto głosów najwięcéj otrzyma, będzie naczelnym wodzem. Kto po nim najwięcéj ich miéć będzie, tego wyznaczymy zastępcą. Wybór ten przypomina mi dawne czasy Rzymian, w których Cyncynnat od pługa przez naród na wodza był wezwany, dziś właśnie na czele kandydatów z rozkoszą widzę obywatela żołnierza.

Jan Leduchowski. Nie jestem zdania preopinanta, aby najwięcéj krések po wybranym na naczelnego wodza mający, miał być jego zastępcą. Kto wié, w pośród naszych szeregów, mógłby się zjawić jenjusz, któremuby podobne urządzenie drogę do sławy zamknęło, trzeba zostawić sposobność do rozwinięcia się zdolności wojskowych, i zostawić mianowanie następcy rządowi albo też powtórnemu wyborowi.

Jasiński. Nie dzielę także zdania Wężyka, ale życzyłbym żeby najwięcéj krések po naczelnym wodzu mający, dopóty za zastępcę jego był uważany, dopóki władza nie obierze innego, bo nimby przyszła nominacja, wojsko byłoby bez wodza. Władzy zaś naczelnéj zostawionėm będzie potwierdzenie tego zastępcy na dowództwo lub mianowanie innego wodza.

Marszałek. Co do zastępstwa, gdyby zginął wódz, przyjętém jest powszechnie, iż najstarszy z rangi jenerał obejmuje dowództwo, rząd tymczasowo tylko zatwierdzony przez deputacją, nie mógł wybierać wodza, lecz właściwie jest to jego attrybucją; i skoro będzie przez sejm zatwierdzony, użyje téj władzy, i z najwięcéj odznaczających się mianować będzie wodza, (wszyscy: sprawiedliwie)

Roman Sołtyk. Na dwie części podzieliłem tę kwestję: w razie śmierci lub nieprzyjęcia urzędu naczelnego wodza: odwołuję się do tego podziału.

Swirski. Nieszczęściami nękani, zawiedzeni tylekroć w nadziejach i środkach oswobodzenia ojczyzny, wpadamy z jednéj ostateczności w drugą, raz zbytnieśmy zaufali, powierzając władzę nieograniczoną Chłopickiemu', teraz grzeszymy nieufnością. Trzéj kandydaci podani, nie mogą wzniecać tego powątpiewania, klauzula więc P. Romana Sołtyka o nieprzyjęciu władzy jest niepotrzebna. (Roman Sołtyk cofnął swój wniosek.)

Kasztelan Dembowski. Sądzę, że kwestją moją usunął już głos Morawskiego: teraz dyskussja dostatecznie przedmiot wyjaśniła, można więc przystąpić do wyboru.

JO. prezydujący w senacie. Trzech jest kandydatów, izby się zgadzają na wybór przez podkreślenie. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIŁŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616